

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 224. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rekwizytów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście wiersz najwyżej 25 gr., a nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia w przedziale 30 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 30 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cytrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Prasa o Konstytucji

Pod pierwszym wrażeniem przeforsowania przez Klub B. B. ustawy konstytucyjnej na piątkowym posiedzeniu sejmu, prasa oświeciła formalną stronę powyższej uchwały ze stanowiska odnośnych postanowień obowiązującej Konstytucji i regulaminu sejmowego, z drugiej zaś strony zastanawia się nad pytaniem, czy obecność opozycji która, jak wiadomo, demonstacyjnie nie uczestniczyła w dyskusji nad tezami zdołałaby unicestwić zamiały większości.

Sanacyjny „Kurjer Poranny” pisze: „Bo czemuż być może, gdyby nawet za istniało, formalne naruszenie regulaminu wewnętrznego — wobec krzyczącego naruszenia kardynalnego swego obowiązku po sełskiego przez całą opozycję? Obowiązkiem posła — reprezentanta narodu jest: uczestniczyć w posiedzeniach sejmu. Jeśli się z posiedzenia wydała, choćby ze względów taktyki politycznej, powinien to czynić tak, aby nie zrywać łączności z obradami i móz w każdej chwili do nich powrócić”.

W artykule: „Bądźmy szczerzy” — naczelny organ obozu rządowego „Gazeta Polska” mówi:

„Naszem zdaniem związek ten, tj. związek ustroju państwa z ilością głosów, jaką rozporządza w sejmie opozycja wogóle nie istniał. To znaczy, gdyby opozycja nie była leniwa i niebała, gdyby pilnie spełniała swoją „obowiązk” i robiła wszystko możliwe podzignięcia regulaminowe, aby uniemożliwić, zmianę ustroju państwa — to i wówczas także ustroj ten byłby zmieniony. I to na taką właśnie, na jakiej go zmieniamy. Innymi słowy wczorajsza nieobecność posłów opozycyjnych przy obradach nad Konstytucją — pozwoliła tylko zastosować pewną metodę załatwienia sprawy, która w razie mniejsze go zamilowania p. posłów z opozycji do week-endów, a większego do pracy — byłaby została załatwiona inną metodą — ale z tysiącami rezultatem”.

Zdaniem „Gazety Polskiej” „nie jest ważna taka czy inna metoda, jaką zastosowano aby naprawę ustroju Rzeczypospolitej zepchnąć w sejmie z martwego punktu, — ale ważna jest treść tej naprawy”.

„Kurjer Polski”, organ sfer przemysłowych, współpracujących z rządem, uważa za właściwe, że

„Opozycja tłumaczy swój exodus tem, że nikt wśród niej nie spodziewał się, iż teraz zostaną w ostatniej chwili zmienione na ustawę konstytucyjną”.

Organ Stronnictwa narodowego „Gazeta Warszawska” kreśli nast. uwagi:

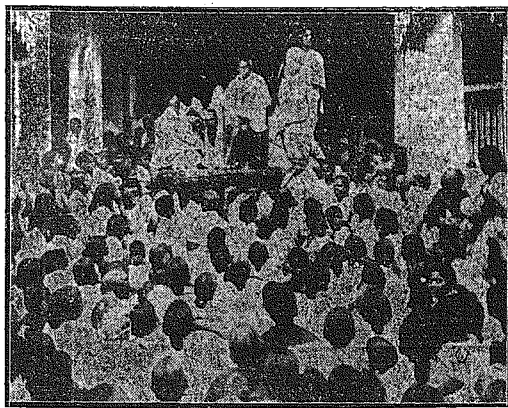
„Dlaczego po kilkuletnich namysłach i gadaniach wybrano ostatecznie sposób, niepraktykowany w żadnych stosunkach parlamentarnych, a nieprzewidywany ani przez regulamin sejmowy. — to jest sprawa taktyki i pojęć prawnych obozu rządowego. Jeżeli obóz ten będzie się chwalił, że zaskoczył opozycję, to ten triumf, będzie argumentem bardzo obłędnym”.

Ustroj prawny, w którym przez dłuższy czy krótszy czas ma żyć naród i państwo, najmniej nadaje się do tego rodzaju kruczków, jakie zaprodukował wczoraj p. Car”.

W gruncie rzeczy — zdaniem „Gazety Warszawskiej” —

„sukces pp. Stawka. Jędrzejewicza, Świątalskiego i Cara — bo oni zdecydowali ostatecznie o zastosowaniu tak niezwykłej taktyki — nie ma większego znaczenia. Wtemy dobrze, jaktem zachowaniem cieszyła się u sanacji obecna Konstytucja (wczorajsze posiedzenie dostarczyło po temu nowych dowodów), wie także każdy z dzieła sanacji nie przeżyją jej samej. Nie w sejmie znajduje się punkt ciężko

ści naszych wewnętrznych stosunków politycznych, ani nie w „teżach” p. Car. Im oryginalniej odbyła się rewizja obecnej Konstytucji, tem łatwiej będzie ją zkoła zrewidować. Trwały ustroj naszego państwa będzie poczęty z ducha na-



Daladier tworzy rząd

Paryz. — Po „wymówieniu się” b. prezydenta G. Doumergue’a, prezydenta senatu p. Joanneneya i prezydenta Lby p. Bouisson’a, misję utworzenia nowego gabinetu przyjął warunkowo w poniedziałek rano p. Edward Daladier.

Zajeżdżając przed pałac prezydenta republiki, p. Daladier oświadczył: „Zamiarem moim jest stworzenie rządu, złożonego z ludzi energicznych i szanowanych, którzyby wzmacnili autorytet państwa i wiarę w przyszłość republiki”.

W ciągu południa p. Daladier odbył dłuższą konferencję z Edwardem Herriotem. Skład i kierunek przyszłego gabinetu nie jest dotychczas wiadomy.

Przewiduje się, że p. Daladier wraz z prezydenturą ministrów zechce objąć ministerstwo spraw zagranicznych.

Mówi się też o reformie ministerstwa wojny, na którego czele stał dotychczas Daladier, w ministerstwo obrony narodowej, obejmujące 3 podsekretariaty stanu: wojny, marynarki i lotnictwa.

Do rządu Daladiera wejdą prawdopodobnie neosocjaliści, radykali i przedsta-

rodu i nie tak przeprowadzony, jak to wczoraj zrobiła sanacyjna większość sejmu”.

Łatwo przewidzieć, jakby się zachowała opozycja, gdyby na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmu znalazł się projekt ustawy konstytucyjnej. Tymczasem, jak podkreśla socjalistyczny „Robotnik”, nie podlega żadnej dyskusji, że

„na porządku dziennym sejmu w dn. 26

stycznia nie znajdowała się wcale sprawa zmiany Konstytucji; znajdowało się tylko sprawozdanie komisji z „istotnego etapu” jej dotychczasowych prac” przed zamierzonym przystąpieniem do „dalszych prac”.

A dalej „Robotnik” pisze: „Wszystkie historie pism „sanacyjnych” na temat „konsternacji opozycji”, „postrzasku, w jaki opozycja wpadła” „możemy śmiało pozostawić na uboczu; nie chodzi tu wcale o żadną mniej czy więcej sprytną „gre” takich albo owakich przywódców BBWR.; chodzi o to, że BBWR, wszedł na płaszczyznę, leżącą poza granicami Konstytucji i regulaminu sejmowego. To właśnie stwarza nową niewątpliwą sytuację, ale nową raczej ilościowo, niż jakościowo. W zasadzie położenie ogólne nie ulega istotnej zmianie; nastąpiło tylko jaskrawe potwierdzenie słuszności tej rady naczelnej polskiej partii socjalistycznej co do kierunku rozwojowego prądu faszystowskiego w Polsce; logika wewnętrzna takiego rozwoju bywa zawsze taka sama: p. Car pomy „interpretował” w ramach przepisów prawa, aż pewnego pięknego dnia „wyskoczył” poza te ramy, ale „wyskoczył” tak gwałtownie, tak raźnio, tak „na chybiłku”; że nie zachował nawet wcale pozorów”.

Istotnie, opinia nie przypuszczała, że już w dn. 26 stycznia nastąpi ze strony B. B. W. R. „wyjście poza Konstytucję”. Przewidywała raczej jakąś jeszcze jedną próbę obejścia, w której nie chciała, rzecz prosta, uczestniczyć”.

Oświetlając niezwykłe zgoda warunki, w jakich większość sanacyjna przeprowadziła ustawę konstytucyjną, wielkopolski organ obozu narodowego „Kurjer Poznański” podkreśla:

„W sejmie państwa polskiego, pretendentu do stanowiska mocarstwowego, uchwalono ustawę konstytucyjną w drugim i trzecim czytaniu w przeciągu — kwadransu... Oto wiadomości, niezwykle, która mniej może zdziwienia wywołała w kraju, natomiast niewątpliwie spowoduje zdumienie w opinii międzynarodowej”.

W przeciągu — kwadransu... Stwierdza nie tego faktu wystarczy za jego polityczną ocenę za ocenę metod politycznych, stosowanych nie od wczoraj przez obóz „sanacyjny”. Takie metody zdołają zawsze na swój sposób „postawić na swoim”; ale te właśnie metody są przyczyną obecnych wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce, które wiodą ją do wszystkiego, tylko nie do siły wewnętrznej, warunki zawsze i wszędzie potęgi zewnętrznej państwa”.

Niebawem spór o sposób, w jaki przeprowadzono ustawę konstytucyjną w sejmie, przeniesie się z lam dzienników na forum parlamentu.

Świat wiele wymaga od kobiety: serca żony i matki, umiejętności dobrej gospodyni, inteligencji, urody, elegancji, walorów towarzyskich. Wszystkie te zagadnienia są omawiane w czasopiśmie ko bielczych. Czytajcie je! Wzbogacajcie umysł i serce! Abonujcie pisma kobiece!

Praga odrzuciła niemiecką propozycję

ZAWARCIA PAKTU O NIEAGRESJE.

Praga. — Praga odmówiła wczoraj po południu propozycji niemieckiej o zawarcie paktu nieagresji analogicznego do paktu, jaki ostatnio doszedł do skutku między Polską i Niemcami.

W motywach swej odmowy rząd praski stanął na stanowisku, że między Czechosłowacją i Niemcami niema żadnych zasadniczych kwestyj spornych, któreby uzasadniały podobny pakt, tembardziej, że tak pakt lokarneński, jak i pakt Kelloga istnieją jeszcze dotychczas i nie porzucują uzupełnienia.

Rząd czechosłowacki oświadczył poza tem, że pakt zagraniczno-polityczny może być zawierany tylko w porozumieniu z Francją i Małą Ententą. Poza tem, jeżeli idzie o kwestię ogólnie-europejskiej, Czechosłowacja tak samo jak i Francja widzi jako jedyne miejsce do rokowań Genewę.

Rząd czechosłowacki uznaje stanowisko Polski, która ze względu na swoją specjalną sytuację w polityce zagranicznej, mogła mieć dostateczne motywy do zawarcia paktu z Niemcami, rząd czechosłowacki jednak nie widzi na razie po-

wiciele nowego centrum. Byłby to gabinet porozumienia republikańskiego punktem ciężkości na lewo, pozabawiony trwałej większości.

DALSZE DEMONSTRACJE WE FRANCJI

Paryz. — Manifestacje w związku z aferą Stawiskiego przetrzymują się już na prawnie.

W niedzielę odbyły się w Nizy manifestacje organizacji podatników przeciwko parlamentarzystom, wmiessanym do tej sprawy. Manifestanci przeczodzil ulicami miasta, mimo że policja zamknęła ulice kordonami. Dopiero silny oddział policji rozpedził tłumy. Nie obeszło się jednak bez walki na pięści i pałki gumowe.

Także w Rauen odbyły się w niedzielę demonstracje przeciw przyjaściom Stawiskiego. Tutaj brali w nich głównie udział urzędnicy.

W Nantes przyszło do starcia między młodymi patriotami i ich przeciwnikami politycznymi. Policja musiała interwenjować.

wódów, aby przyczynić się do osłabienia frontu genewskiego.

W kołach zbliżonych do rządu oświadcza, że na Wilhelmstrasse powinni obecnie zrozumieć, że po dwukrotnym odrzuceniu propozycji niemieckich przez Czechosłowację, wszelkie rokowania pozostałe obecnie bez rezultatu tak długo, dopóki Niemcy nie osiągną porozumienia z Francją w kwestji rozbrojenia.

Z sejmowej komisji budżetowej

BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU.

Warszawa. — Komisja budżetowa przy stałpa w poniedziałek do rozważania preliminarza ministerstwa skarbu.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu w sprawie formalnej pos. Zaremba (PPS) i odczytał deklarację protestującą w ostrych wyrazach przeciwko sposobowi uchwalenia Konstytucji na posiedzeniu plenarnym Sejmu w dniu 26 b. m. Przewodniczący pos. Byrka odebrał

nowy głos, poczem gdy pos. Zaremba dalej demonstrował, zarządził 5-minutową przerwę.

Po przerwie pos. Byrka oświadczył, że wniosku formalnego posła Zaremby nie poddaje pod głosowanie, gdyż przekracza on zakres działania komisji. Za wyrażenie posła Zaremby; że teraz niema regulaminu i że przewodniczący jest osobą prywatną, która mu nie może robić uwag,

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

Aleja 21. „RENOMA” Tel. 24-48.

Przyjmuje ogłoszenia: do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
Polecia: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
Sprzedaje: Wyroby tytoniowe, papierosy, znaczki stemplowe i pocztowe, weksle oraz bilety autobusów miejskich.
Przyjmuje ogłoszenia do „Gońca Czesłochowskiego” po cenach normalnych, oraz pronomeratą Gońca z odnośnikiem, wysyłką pocztową lub odbiorem na miejscu.

prezes Byrka przywołanie posła Zarembo do porządku z zapisaniem do protokołu. Pos. Czetwertyński (Klub Nar.) przylaża się do oświadczenia pos. Zaremby. Przystąpiono do porządku obrad. Wpływ z podatków pośrednich i bezpośrednich prelimitowane są w ogólnej sumie 376,453,000 zł., nadzwyczajne z daniny majątkowej i 10-procentowego dodatku do podatków 88,820,000 zł., razem więc 956,273,000 zł. W dochodach nadzwyczajnych wstawiono kwotę 175 milionów z pożyczki wewnętrznej.

Referent pos. Hołyński (BB) domagał się w uwagach wstępnych większego wpływu ministra skarbu na budżety poszczególnych resortów.

Omówiwszy dział wydatków ministerstwa, pos. Hołyński przedstawił do przedstawienia wpływów podatkowych.

Z podatku gruntowego prelimituje się 60 milionów (o 6 milj. więcej, niż w r. ub.), z podatku od nieruchomości 63 miliony (referent proponuje podwyższenie do 70 milj.), z przemysłowego 177 milj., dochodowego 170 milj. zł.

Odsetki za zwłokę oraz kary i grzywny prelimitowane są na 15 milj. Referent proponuje podwyżkę o 1 i pół milj.

Trzy nowe podatki, przewidziane na interwencje zbożową, a mianowicie: 10 proc. dodatki do podatków gruntowego i przemysłowego oraz podatek od uboju, mają dać 17 milionów.

Przedstawiając podatki pośrednie, pos. Hołyński stwierdził, że wzrasta spożycie wina. Porównując 9 miesięcy roku 1933/4 z odpowiednim okresem 1932/3, mamy wzrost konsumpcji win krajowych o 10 proc., importowanych o 12 proc. Zaznaczył się natomiast bardzo znaczny spadek spożycia piwa. W spożyciu cukru tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, tylko tempo spadku maleje. Prelimitowana suma podatku od cukru wynosi 93,150,000 złotych.

Podatek od zapalniczek prelimitowany w wysokości 120,000 zł., jest realny, gdyż te sumy gwarantuje monopol zapalniczy. Referent wskazuje, że podatek ten powinien wynosić najwyżej 2 zł. od sztuki.

Minister skarbu zapowiedział w ekspozycji w Sejmie generalną reformę podatkową na przyszłej sesji sejmowej, a jednocześnie zapowiedział w jesieni projekty ustawy regulującej podatek gruntowy. Druga reforma ma dotyczyć ordynacji podatkowej, która miała ująć w wymiar i sprowadzić go do jednego wymiaru rocznego i jednego nakazu.

Nie jest rozwiązane zagadnienie podat-

ków samorządowych i powinno one być unormowane.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Czetwertyński (Klub Nar.), który stwierdził, że cyfry budżetowe nie dają obrazu rzeczywistej sytuacji, wskazane byłoby wzięcie pod uwagę innych cyfr i objawów, w szczególności położenie rolnictwa.

Pokutuje dalej pogląd, że zboże zawsze będzie, a rolnictwo zawsze da sobie radę. W rolnictwie zaś dzieje się coraz gorzej. Charakterystyczne jest, że gdy w 1933 r. wywieziono zboża 557,000 tonn za 67 milionów zł., to w r. 1932 wywieziono 433,000 za 76 milj., czyli za dwie trzecie poprzedniej ilości osiągnięto wówczas 10 milj. więcej. Świadczy to o postępującym upadku w rolnictwie. Rolnik widząc, że produkcja mu się nie opłaca, przestaje o nią dbać. Polsce grozi niedobór zbożowy. Psychika rolników załamała się, a jest to stan groźny, cały bowiem nasz wywóz i cały bilans płatniczy opiera się na rolnictwie. Ministrowi skarbu musi na tym bilansie zależeć. Dotyczyła nowo starania jego i pomoc okazywana rolnictwu są niedostateczne. Rekonstrukcja podatku majątkowego okazała się krzywdząca dla rolnictwa, a korszniejsza dla przemysłu. Nadmierne obciąża się rolnictwo przy łagodnym traktowaniu przemysłu.

Jeśli urzędem skarbowym przy egzekwowaniu należności od pewnych przedsiębiorstw nie wolno brać wszystkiego, by przedsiębiorstwa nie rujnować, to ta sama zasada musi być stosowana i do przedsiębiorstw rolniczych. Rolnictwo musi mieć zapewnioną możliwość utrzymania produkcji na należytym poziomie. Niejednokrotnie jest również przedmiotem zboża ma ustać, a akcja interwencyjna o wyższe cen ma być inaczej prowadzona, niż dotychczas, nie wiadomo jednak jak, co również wywołuje depresję.

Po przerwie południowej przemawiał

pos. Rottenstreich (Kolo żyd.), oraz pos. Minkowski (BB), który upatruje dalsze możliwości utrzymania równowagi budżetowej tylko na drodze głębokiej reorganizacji administracji państwa, samorządów i budżetu Ubezpieczalni Społecznych. Te trzy ciężary łącznie stanowią bardzo wysokie obciążenie dochodu społecznego i wynoszą 20 kilka procent.

Pos. Zaremba (PPS) zaczyna od uwagi formalnej, że dyskusja toczy się wprawdzie nad preliminarzem budżetowym, ale wobec precedensu, który nazywa „złamaniem regulaminu”, mówca niema żadnej gwarancji, iż referent nie wnieśnie na plenum budżetu w formie luzów i że w tej formie będzie on przyjęty.

Przechodząc do sprawy podziału dochodu społecznego mówca uważa, że ani rząd, ani klasy posiadające nie mają konkretnego planu wyprowadzenia społeczeństwa z kryzysu i tak samo jak w nowej Konstytucji odpowiedzialność najwyższego czynnika oddana jest Bogu i historii, tak odpowiedzialność za sytuację gospodarczą zdaje się być składana przez te warstwy, również na nią.

Pos. Tebinka: Po uchwaleniu Konstytucji wszystkie przyczynki przyjmujemy ze spokojem.

Pos. Zaremba: Zarobki klasy robotniczej zmniejszyły się przeszło 40 procent. Klasa ta przestała być konsumtem, ma sy chłopskie również przejeżdżają już tylko swoje gospodarstwa i w tych warunkach rzemiosło i drobne kupiectwo musi upaść. Wiemy, że 400 milionów procentów i dywidend wywozonych jest zagranicę, a drugie tyle zostaje w kraju. Zmienić te medogamania kryzysowe może na tylko razem z ustrojem kapitalistycznym.

Kompassem w labiryncie życia jest odpowiednie czasopismo. Czytajcie je pilnie i często, aby nie błądzić, ale kroczyć właściwymi drogami.

TELEGRAMY

WĘGIEL POLSKI W SKANDYNAWII

Helsinki. — Wbrew umowie fińsko-angielskiej, przewidującej, iż Finlandia pokryje 75 procent zapotrzebowania węglem angielskim w grudniu, kiedy umowa weszła w życie, import węgla polskiego wyniósł 63,000 ton, wobec 59,700 ton węgla angielskiego. Prasa fińska wyraża zaniepokojenie, dowodząc zarazem, że wykonanie umowy jest niemożliwe, jeśli ceny i warunki dostawy węgla z Anglii nie ulegną zmianie. Dalej prasa twierdzi, jakoby były w toku pertraktacje, zmierzające do zawarcia umów, odpowiadających zasadom angielskim, celem stabilizacji warunków zbytu polskiego węgla na rynkach skandynawskich.

SNIEG W JEROZOLIMIE

London. — Z Jerozolimy donoszą o nie zwykłe rzadkiem w tamtejszym klimacie zjawisku atmosferycznym. Od kilku dni pada tam gęsty śnieg, który pokrył ulice miasta grubą warstwą. Nocą temperatura opada do kilku stopni poniżej zera.

Straszliwy pożar

zakładu dla głuchoniemych.

Bukareszt. — O mesamowitych scenach podczas pożaru donoszą z Cluj w Siedmiogrodzie (węg. Koloszar, niem. Klausenburg).

W niedzielę wieczorem z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zakładzie dla głuchoniemych i w krótkim czasie rozszerzył się w całym gmachu. Wśród wychowanków powstała panika, która przerodziła się w masowy atak szału. Nieszczęśliwi głuchoniemi słończyli się w salach, wzbierając się opuścić plonący budynek.

Nie pomogły perswazje i w końcu musiano zawezwać pomocy wojska i żandarmerji, która po stoczeniu formalnej walki z broniącymi się dziko i kłuszącymi mieszkańcami zakładu, udało się wynieść ich przemocą z gmachu.

Zaledwie ostatnią osobę usunęto, zawalił się dach, a wkrótce potem już tylko gołe mury pozostały na miejscu tragicznego wypadku.

Szczęśliwym trafem nie było ofiar w ludziach, ani nawet poważnie rannych.

AMBASADOR FRANCJI I POSEŁ RUMUNJI U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. — Pan Marszałek Piłsudski przyjął w obecności ministra spraw zagr. p. Józefa Becka ambasadora Fran-

Tekst zmienionej Konstytucji Rzpltej Polskiej

III.

Rząd.

20. Rząd kieruje sprawami Państwa. Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i ministrów. Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami, oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej. Ministrowie kierują poszczególnymi działami administracji państwowej, albo spełniają poruczone im zadania szczególne. Organizacje Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Ministrów, Rady Ministrów i ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

21. Ministrowie dla rozstrzygnięcia spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

22. Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia, celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie. Rozporządzenia te nie mogą stać się w sprzeczności z aktami ustawodawczymi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

23. Prezes Rady Ministrów i ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

24. Sejm w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może żądać ustąpienia rządu lub ministra. Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej i nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został ogłoszony. Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 3 dni nie odwoła Rządu lub ministra, ani też Sejm nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższym posiedzeniu.

Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm — Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub ministra, chyba, że rozwiąże Sejm i zarządzi odwołanie Senatu w pełnym składzie.

25. Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarną przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem. Prawo pociągania ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych. Uchwała Izby Połączonych, oddająca ministra pod sąd Trybunału Stanu zapada większością 3/5 głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowego składu tych Izb.

IV.

Sejm.

26. Sejm jest organem Państwa, odzwierciedlającym opinię publiczną, sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolne nad działalnością Rządu. Nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i rozkładanie ciężarów na obywateli.

Kontrola parlamentarna wyraża się w prawie Sejmu: a) zgłaszania wniosku o votum nieufności dla Rządu; b) pociągania ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej; c) interpelowanie Rządu; d) zatwierdzania corocznie zamknięcie rachunków państwowych i udzielania Rządowi absolutorjum; e) wykonywania kontroli nad długami Państwa.

Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu.

27. Sejm składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim i stosunkowym. Kadencja Sejmu trwa lat pięć. Nowe wybo-

ry zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu. Głosowanie odbędzie się nie później niż 60-go dnia po zarządzeniu wyborów. W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.

28. Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania jeżeli ukończył lat 30.

29. Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym. Sesja zwyczajna może być odroczone na dni trzydziestego. Odroczenie w okresie dłuższy lub ponownie odroczenia wymaga zgody Sejmu. Okresu przerwy, spowodowanej zamknięciem lub odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów przepisanych Konstytucją Sejmu.

30. Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zażądać otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu a uczyni to w ciągu dni trzydziestu na wniosek co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów oraz sprawy, których załatwienie na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

31. Posłowie korzystają tylko z takich rękojmii nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu. Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacji oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad, posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem. Jednocześnie za wy-

stąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego albo zawierające znamiona przestępstwa ściganego z urzędu — posłowie może być uchwałą Sejmu albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości oddany pod Sąd Trybunału

Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego. Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu — posłowie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

32. Posłowie odpowiadają za działalność niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, narówni z innymi obywatelami. Jednakże postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu do wygaśnięcia mandatu. Bieg przedawnienia w postępowaniu karnem przeciw posłowi ulega zawieszeniu na okres czasu, w ciągu którego postępowanie nie może się toczyć. Posłowie zatrzymani w czasie trwania sesji nie są pod sąd — będąc na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

33. Posłowie nie może na swoje ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw spółek lub towarzystw na zysk obliczonych nabywać dóbr państwowych lub uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw i robót rządowych ani otrzymywać od rządu koncesji lub innych korzyści osobistych. Za naruszenie powyższych zakazów posłowie będzie na żądanie Marszałka Sejmu lub Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych od Rządu otrzymanych. Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały komisji regulaminowej powziąć większością 3/5 głosów, udzielić posłowi w poszczególnym wypadku zezwolenia na wejście z Rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobrymi obyczajami.

cji p. Laroche i posła rumuńskiego p. ministra Cadere.

Minister spraw zagr. p. Józef Beck, przyjął ambasadorów Stanów Zjednoczonych i Anglii oraz posłów sowieckiego, łotewskiego i estońskiego.

Przed zakończeniem polsko-niemieckiej wojny celnej.

Warszawa. — Przerwane w sobotę, dnia 27 stycznia r. b. rokowania polsko-niemieckie w sprawach gospodarczych, celem wyjaśnienia wielu kwestii żeglugowych, mających doniosłe znaczenie zarówno dla Polski, jak i Niemiec, zostaną wznowione w Warszawie w czwartek.

W związku z tem obowiązujące do dnia 1 lutego b. r. prowizorium gospodarcze z Niemcami zostanie przedłużone do 15 lutego b. r.

Należy przewidywać, że w ciągu kilku dni rokowania zostaną zakończone podpisaniem protokołu, mającego na celu zniesienie po obu stronach wszystkich zarządzeń o charakterze odwetowym. W ten sposób zakończona zostanie wojna celna polsko-niemiecka, która trwa już zgorą 8 lat, bo od dnia 15 czerwca 1925 r.

ARESztOWANIE URZEDNIKA MAGAZYNÓW LOTNICZYCH.
Warszawa. — Z polecenia prokuratora został aresztowany i osadzony w więzieniu magazynier wojskowych magazynów na Okęciu 35-letni Hieronim Duda, który przez dłuższy czas systematycznie kradł benzynę i olej.

Jak stwierdzono, Duda przywłaszczył sobie kilkanaście tysięcy litrów. Jak się okazało, przyjaciółka Dudy, niejaka Bednarska, założyła specjalny sklep z benzyną, w którym sprzedawała kradzione przez Dudę w magazynach wojskowych smary i benzynę! Bednarską również aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wytwórnia sacharyny w cukrowni w Warszawie.

Warszawa. — Związek Cukrowni Polskich otrzymał od ministerstwa skarbu koncesję na założenie przetwórnicy sacharyny w Warszawie. Uruchomienie tej przetwórnicy nastąpi niebawem.

Według przepisów skarbowych, przetwórnicy sacharyny nie wolno prowadzić z zagranicy surowca i produkować sacharyny. Jedynie skonfiskowana a pochodząca z przemytu sacharyna przekazywana jest przetwórnicy do przeróbki dla celów kuracyjnych. Sprzedawana sacharyna jest pod kontrolą władz skarbowych aptekom i składom aptecznym.

BOLSZEWICY ARESztOWALI KOMUNISTĘ POLSKIEGO.

Wilno. — W Mińsku aresztowany został komunista Klimiewicz, który podczas procesu hromady w Wilnie zamordował na ul. Jagiellońskiej wybitnego działacza komunistycznego Góryna, głównego świadka oskarżenia przeciwko hromadowcom. Klimiewicz został skazany na ciężkie więzienie, a następnie w drodze wymiany, wydany Sowietom. Bolszewicy aresztowali mordercę swego towarzysza partyjnego Góryna bez zgody partii komunistycznej.

Między Komunistami

Sprawy bestjałskiego samosądu komunistycznego — przed sądem.
Sosnowiec. — W sądzie okr. w Sosnowcu toczy się obecnie niezwykle ciekawy proces o usiłowanie dokonania mordu na tle politycznym w obrębie kopalni „Upadłowa” w Nivce.

Pod zarzutem usiłowania dokonania morderstwa znalazło się dwoje członków Zw. Młodzieży Komunistycznej, Sala Woźnica i Lewin Weintraub.

Przed kilku miesiącami do budki kolejowej obok stacji Dańdówka zapukali jakiś ślaniający się na nogach młodzieniec prosząc o pomoc. Broczył on obficie krwią. Podał on, że nazywa się Berek Włodzimierski i mieszka w Sosnowcu, przyczem opowiedział o krwawym napadzie, którego mieli nań dokonać jego towarzysze partyjni.

Według zeznań Włodzimierskiego otrzymał on z partii wezwanie stawienia się o północy przed walcowką „Hr. Renard”, gdzie miała się odbyć masówka. Nie podejrzewając podstępku, Włodzimierski udał się na wskazane miejsce wraz z Lewinem Weintraubem i Salą Woźnicą, która prowadziła go pod rękę.

Gdy znaleźli się na nasypane kolejowym, Włodzimierski otrzymał nagle silny cios w tył głowy. Wówczas rzucił się do ucieczki, lecz po kilku chwilach padł ze-

mdlony. Przytomność wróciło mu szarpnięcie pętlicy, którą założył mu Weintraub na szyję, usiłując go widocznie udusić.

Włodzimierski kopnął napastnika, zerwał się na równe nogi, przyczem wywiązała się rozpaczliwa walka, w czasie której Włodzimierskiemu zadano kilka ran. Gdy stracił ponownie przytomność wrzuciono go do jednego z dołów kloacznych, gdzie byłoby niechybnie zginął, gdyby nie szczęśliwy przypadek, że poprzedniej noc z dołu tego wywyższone nieczystości. Po odzyskaniu przytomności wysunął się stamtąd i wy dostał z pod przykrywy dołu.

Po jego zeznaniach złożonych w policji wszczęto poszukiwania i aresztowano Weintrauba w mieszkaniu w Giszowcu na Śląsku, Woźnicę natomiast w Warszawie, gdzie występowała pod nazwiskiem Marii Sołowiejczyk.

Rozprawie przewodniczy wicepr. sądu Sergiusz Wolski, dziś odbędzie się wiza lokalna miejsca usiłowanej zbrodni. Proces wzbudza zrozumiałą sensację.

DRUGI NAPAD BANDYCKI NA RODZINĘ ZAMORDOWANEGO BANKIERA.

Warszawa. — Przy ul. Nalewki nr. 31 napadli na schodach bandyci na właścicielkę kantoru bankierskiego Łaję Centnerszwerową.

Napastnicy zranili Centnerszwerową w głowę, poczem zabrawszy torebkę, zbiegli. Znamiennie, że mąż Centnerszwerowej został przed kilku laty zamordowany w swoim kantorze, a proces wytoczony przeciwko domniemanym mordercom narobił swego czasu wiele wrzawy.

Po pewnym czasie została również na schodach napadnięta córka zamordowa-

Z powodu śmierci kolejarzki s. p. JADWIGI BOŻKOWNY

głębokie współczucie straszką rodzicom składają

K o l e z a n k i

IV kl. Gimn. Państw. im. J. Słowackiego.

nego Centnerszwerowa, która po śmierci ojca zarządzała kantorem bankierskim. Córke również zraniono w głowę i po wypadku wyjechała ona do Anglii.

Obecnie została napadnięta matka. Powstało przypuszczenie, że napady mają charakter jakiejś zemsty ze strony osób, które były ściągane w związku z morderstwem Centnerszwerowa. Dochodzenie policyjne w toku.

Strasliwa tragedia rodzinna w domu urzędnika w Wilnie.

Wilno. — Wczoraj rozegrała się straszna tragedia rodzinna w mieszkaniu urzędnika Izby skarbowej wileńskiego, Michała Szablńskiego, lat 54, przy ul. Wileńskiej 36.

Szablński z nieznanymi bliżej powodów rano zastrzelił swoją żonę, 37-letnią Klauđię i córkę 15-letnią Eugenję, poczem celnym strzałem położył kres swojemu życiu.

Gdy służąca powróciła około godz. 10-tej znalazła drzwi mieszkania otwarte i skrawione trupy na łóżkach.

Równocześnie przybył z Izby skarbowej urzędnik, zapytując o powód nieprzybycia do pracy Szablńskiego. Szablński pozostawił list, napisany do policji, w którym wyjaśnia przyczynę samobójstwa. Wiadomość o wypadku tym zgromadziła tłumy przed domem, gdzie rozegrała się straszna tragedia. Na miejscu ukazały się nadzwyczajne dodatki.

KRONIKA

Częstochowa
31
Stycznia
Środa

Dziś — Pięta z Nolsko.
Jutro — Ignacego, 7.23
Wschód słońca o godz. 7.23
Zachód 16.32
Kalendarzyk historyczny:
Sprawozdanie zlik Jana
Kazimierza do Krakowa w
roku 1676.

— Nabożeństwo na Jasnej Górze w dniu imienin Pana Prezydenta Rplitej. W czwartek, dnia 1-go lutego, o godz. 10-jej r. w Bazylice Jasnoogórskiej przed wielkim ołtarzem z okazji imienin Pana Prezydenta Rplitej opr. Ignacego Mościckiego odbędzie się uroczyste nabożeństwo, które odprawi J. E. ks. Biskup dr. Teodor Kubina.

— Nabożeństwo dla szkół w dniu imienin Pana Prezydenta Rplitej. Dnia 1-go lutego z racji imienin Pana Prezydenta Rplitej odbędzie się w Katedrze o godz. 10-jej rano nabożeństwo, w którym weźmie udział młodzież ze wszystkich szkół.

— Przeniesienie naczelnika Janusza. Długoletni naczelnik II Urzędu Skarbowego w Częstochowie p. Jan Janusz na własną prośbę przeniesiony został do Lublina i przydzielony do dyspozycji prezesa lubelskiej Izby Skarbowej. — Naczelnikiem II Urzędu tymczasowo mianowany został p. Czesław Rzepka, dotychczasowy zastępca nac. Janusza.

P. Janusz przez 7 lat zajmował stanowisko naczelnika Urzędu Skarbowego i na trudnym tym urzędzie potrafił zdobyć sobie uznanie zarówno władz, jak i społeczeństwa miejscowego, wśród którego spędził długi okres 13-ty lat na kilku kolejno stanowiskach. W ub. niedzielę urzędnicę II Urzędu Skarbowego i Stow. Urzędników skarbowych z prezesem insp. Germakiem na czele pożegnał nac. Janusza skromną koleżeńską wieczarą w restauracji „Savoy”. W nadchodzący zaś czwartek wieczorem p. Janusza pożegnają w lokalu Stow. Kupców Polskich członkowie połączonych Komisji Odwoławczych, podatkowych przy miejscowych Urzędach Skarbowych.

Z walnego zebrania

Polsk. Zw. Ogrodników w Częstochowie. W dniu 22 stycznia br. w lokalu Towarzystwa Ogrodników Działkowych przy ul. Dąbrowskiego 47 odbyło się w obecności 35 osób zwyczajne walne zebranie Oddziału Częstochowskiego Centralnego Polskiego Związku Ogrodników w Warszawie, które zagał p. prezes St. Jastrzębski junior, powołując na przewodniczącego p. inż. A. Szuffelę, Przewodniczącą prosił do prezydium: p. Wł. Pierzchałę, na sekretarza i pp. Al. Janikowskiego i J. Kucha na asesorów.

Sekretarz Oddziału Częstochowskiego

p. Fr. Gacki odczytał sprawozdanie z rocznej działalności Oddziału, p. M. Gryfik, skarbnik — sprawozdanie kasowe, zaś p. P. Klekot — sprawozdanie Komisji rewizyjnej. W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami podkreślono brak dochodu

Proces Florjana Markowskiego

DZIŚ ROZPOCZĄŁ SIĘ W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-jej rano w Wydziale zamiejscowym piotrkowskie go Sądu Okręgowego w Częstochowie rozpoczął się proces przeciwko Florjanowi Markowskiemu, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa Dawida Altmana w dniu 18 sierpnia ub. roku, w związku z czem miejscowe władze dokonały licznych aresztowań i osadzili w więzieniu na Zawodziu 28 narodowców.

Sprawa powyższa, jak wiadomo, odbiła się głośnie echem w społeczeństwie oraz na forum sejmowym, gdzie zgłoszona była odpowiednia interpelacja. W wyniku przeprowadzonego śledztwa wszystkich aresztowanych i osadzonych w więzieniu na Zawodziu po 6-ciu tygodniach zwolniono, prócz Florjana Markowskiego, który oskarżony jest o usiłowanie do konania zabójstwa.

Dla lepszego zorientowania się w sprawie przytoczamy pełny tekst aktu oskarżenia. Akt oskarżenia przeciwko Florjanowi Markowskiemu lat 27, oskarżonemu z art. 23, 225 § 1 K. K.

Oskarżony aresztowany. Prokuratura Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim oskarża mieszkańca m. Częstochowy Florjana Markowskiego lat 27 — syna Aleksandra i Florentyny, o to, że w dniu 18 sierpnia 1933 r. w Częstochowie w zamiarze pozbawienia życia Dawida Altmana, zadał mu cios sztylblem w okolicę leżwiową prawej strony kregostupa, powodując ranę zagrażającą życiu.

Powyższe przestępstwo przewidziane jest art. 23, 225 § 1 K. K. i na zasadzie art. 19 i 26 § 1 K. K. podlega rozpoznaniu Sądu Okręgowego w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Uszanowanie. — Dawid Altman, wspólnik przestępstwa, „Słowo Częstochowskie” — miał targi z członkami Stronnictwa Narodowego, zwłaszcza z wicem. „Panoramie” w czerwcu 1933 r. Członkowie tego Stronnictwa a zwłaszcza kółka Młodych — przypisywali Altmanowi, że jest on autorem różnych artykułów, w których atakowano Stronnictwo Narodowe i jego członków oraz duchowieństwo katolickie.

Altman — jak twierdził — otrzymywał

wobec niewpłacalności składek członkowskich. Tych członków postanowiono zawiesić, aż do czasu wpłacenia składek za ległych.

Ustępajacemu Zarządowi udzielono absolutorium, poczem wybrano nowy Zarząd — na prezesa p. St. Jastrzębskiego juniora, na wiceprezesa p. inż. Z. Kan czewską, na sekretarza p. Wł. Pierzchałę, na zastępcę sekretarza p. Al. Janikowskiego, na skarbnika M. Gryfika, na członków Zarządu: pp. St. Prostuka, K. Regul skiego, L. Wykonia i J. Panko. Do Komisji rewizyjnej wybrano: pp. Fr. Gackiego, J. Gottn-Castellatiego, B. Wysockiego, oraz na zastępców pp. A. Libertowskiego i J. Stepnia.

Nowowybrany Zarząd wyznaczył na zebrania ogólne pierwszą niedzielę każdego miesiąca, na godzinę 15-tą do lokalu Towarzystwa Ogrodników Działkowych, począwszy od 4 lutego br.

— Ze teatru Kameralnego, Dziś grana będzie znakomita komedia z życia lotników Marij Jasnorzewskiej p. t. „Zalotnicy niebiescy”. Początek o godz. 8-mej wiecz.

„Zalotnicy niebiescy” zejdą niebawem z afisza, ustępując miejsca znakomitej komedii Perzyskiego „Aszantka”.

— Ze Związku Pań Domu. Zwyczajne ogólne zebranie (doroczne) członkiń Zw. Pań Domu odbędzie się w lokalu własnym dnia 14 lutego o godz. 17-jej.

W środę 31 b. m. wygłoszony będzie odczyt p. t. „Miary i wagi w gospodarstwie” z pokazem. W czwartek wieczór towarzyski.

— Zebranie siostr P. C. K. Dnia 31-go stycznia r. b. odbędzie się miesięczne zebranie Siostr Pog. San. P. C. K. o godz. 19-jej w lokalu „Strzelca” Oddz. Żeńsk., ul. N. P. Marij 37.

— Żołnierze niezawodowi płacą połowę opłat listowych. Od 1 stycznia b. r. wszyscy niezawodowi szeregowcy i podoficerowie otrzymują ulgi w taryfie pocztowej, polegające na tem, że listy i karty wysyłane przez nich opłacają połowę normalnej opłaty. Korespondencja ta musi być jednak wysyłana przez dowództwo danego oddziału.

czesto telefony od niewiadomych osób z pogrozkami, że w razie niezaprzestania pisywania nadal artykułów przeciw Stronnictwu Narodowemu i klerowi „zakatują go”. Członkowie Młodych napadali niejednokrotnie na Altmana i zaczępli go na ulicy.

W dniu 18 sierpnia 1933 r. Altman idąc ulicą Katedralną, usłyszał jak ktoś za nim biegnie, nim zdążył się odwrócić — otrzymał pchnięcie sztylblem w bok i zauważył uciekającego osobnika, którego począł gonić, wzywając pomocy. Mężczyzna, który zadał cios Altmanowi, wbiegł do bramy i uciekał w dalszym ciągu pod dworem domu przechodniego z ul. Katedralnej na ul. N. P. Marij nr. 9: W pogoni za uciekającym pomógł Altmanowi Moszek Bankhalter, a na podwórzu Edward Kucharzewski usiłował owego mężczyźnę zatrzymać.

Uciekający zamierzył się nań, Kucharzewski odskoczył, a osobnik ów pobiegł i został przytrzymany w Alei przez przewodownika P. P. Mirosławskiego, który oddał go w ręce posterunkowego Kucypery, a ten zaś Kukułowi. Kukuł zatrzymanego doprowadził do komisarjatu P. P., gdzie okazało się, iż jest to Florjan Markowski.

Markowski wyjął z kieszeni sztylbel i oddał go funkcjonariuszom. W czasie doprowadzania Markowski tłumaczył się, że został zaczepiony przez Altmana i dostał od niego w twarz, o gdy Altmanowi oddał — nadbiegła grupa żydów i chciano go bić wobec tego wyjął sztylbel w obronę i ugodził nim Dawida Altmana.

W czasie zajścia przechodziła ulicą Chłaja Ita Teme, która widziała jedynie, jak Markowski uderzył Altmana, lecz omylił co w ręku tego nie zauważyła. Markowski, badany w komendzie P. P. w Częstochowie przez prowadzącego dochodzenie komisarza Grabowskiego, złożył zeznania nie obciążające wielu członków Stronnictwa Narodowego, twierdząc, iż wywierano na nim nacisk, aby „skończył” z Altmanem. Na skutek tego zebrano więcej osób z pośród tego Stronnictwa.

Badany jednak w trybie art. 20 p. w. do KPK i przez sędziego śledczego, Markowski cofnął zeznania obciążające człon-

ków Stronnictwa Narodowego i przyznał się do pchnięcia Altmana sztyltem podając jako powód tego czynu osobistą nienawiść do Altmana, który miał go pobić podczas zajść po wtecu w „Panoramie”, a krytycznego dnia zaczął. Pierwotnie swe zeznania tłumaczył, że podczas badania był bardzo zdenerwowany i o co go pytano — nie wie. Ponieważ pierwotne zeznania Markowskiego nie znalazły potwierdzenia i zostały przez Markowskiego cofnięte, przeto sprawa przeciwko reszcie podejrzanym umorzono.

Świadek Lempke słysząc od Szezczińskiego, że w obozie Młodych Stronnictwa Narodowego mówiono, iż należy Altmana obić. Kom. Magas również miał poufne wiadomości o wroгим nastroju obózu Młodych do Altmana. Markowski, który był członkiem Młodych, uległ temu wrogiemu nastrowi przeciwko Altmanowi i pod tym wpływem powziął zamiar rabcia go.

Poszkodowany Dawid Altman zeznał, iż z Markowskim nie miał uprzednio żadnych kontaktów z innymi członkami Stron. Narodowego często go napastowali, w dniu zaś 18 sierpnia 1933 r., gdy wracał z Pośrednictwa Pracy — został znieczeka ugodzony przez Markowskiego sztyltem w bok.

Jak wynika z dwukrotnych oględzin sądowno-lekarskich i karty szpitalnej, stan zdrowia Dawida Altmana był bardzo ciężki, a rana zagrażała życiu. — Zarówno sposób zadania rany, jak i narzędzie zbrodni, wskazuje na to, że zamiarem Markowskiego było pozbawienie życia Altmana.

Rozprawie przewodniczy s. o. Herasimowicz, jako wotanci zasiadają sędziowie: Terpiłowski i Gawlikowski, oskarża prokurator Chawłowski, powództwo cywilne przeciw Markowskiemu w sumie 560 zł, stanowiących ekwiwalent wartości zniszczonego ubrania i utraconego dwumiesięcznego zarobku, z ramienia poszkodowanego popiera mec. Bielobradek. Oskarżonego Markowskiego obronił: mec. K. Borowski z Warszawy i mec. T. Plebanek.

Niecodzienna ta na gruncie częstochowskim rozprawa o podłożu politycznym wzbudziła w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Na salę rozpraw jednak wpuszczone są wyłącznie osoby, posiadające wezwania sądowe.

Wejścia do gmachu sądu strzegą posterunki policyjne.

Punktualnie o godz. 10-ej policjanci wprowadzili na salę oskarżonego Markowskiego.

Po ustaleniu personalii oskarżonego przez sąd zabrał głos mec. Borowski i złożył wniosek o odroczenie sprawy, ze względu na to, że przejrzenie aktów i zapoznanie się ze sprawą ustepniwno mu trzeba na poniedziałek o godz. 3-iej. Z pobieżnego jednak przejrzenia ich mec. Borowski widzi, że sprawa nie jest tak poważna, ażeby osk. Markowskiego trzymać od 6-miesięcy w areszcie. Wnosi zatem o odroczenie sprawy, celem dokładnego zapoznania się obroncy ze sprawą i o zmianę środka zapobiegawczego na kaucję, nie wyższą niż 500 zł. ze względu na stan majątkowy oskarżonego.

Prokurator zasadniczo sprzeciwił się temu i oświadczył, że na wypadek, gdyby sąd uwzględnił wniosek obrońcy Markowskiego, to wnosi o zachowanie dotychczasowego środka zapobiegawczego, a to z tego powodu, aby oskarżonemu nie dać możliwości porozumienia się ze świadkami, przebywającymi na wolności. Sąd po krótkiej naradzie wniosek mec. Borowskiego postanowił uchylić, uzasadniając postanowienie swe tem, że jakkolwiek akt sprawy obejmuje 4 wielkie tomy, to jednak sam akt oskarżenia napisany jest na 4 stronach pisma maszynowego, zatem obrona miała możność zapoznać się ze sprawą. Sprawę przeto postanowiono kontynuować nadal.

Wobec tego obrońca oskarżonego wniosł o powołanie w charakterze biegłego dr. W. Karczewskiego na okoliczność, czy zadana Altmanowi rana rzeczywiście spowodowała wylew wewnętrzny i zagrażała życiu.

Sąd przychylił się do wniosku z tem jednak, że jednocześnie zawieszony zostanie lekarz powiatowy dr. Jabłoński, który dokonał oględzin Altmana z polecenia sądownego.

Następnie złożył swe zeznania oskarżony Markowski, który przynajmniej się do ugodzenia Altmana nozem, lecz nie z zamiarem pozbawienia go życia, działał zaś pod wpływem ciągłych napadów na niego przez żydów, za jego działalność, jako or-

ganizatora kół młodzieży narodowej na Zawodzu. W dalszym ciągu osk. Markowski zeznał, że krytycznego dnia Altman, przechodząc ul. Katedralną potrafił go, w następstwie czego wymlida kłótnia i bójka. Markowski widząc, że Altman w pewnym momencie sięgnął ręką do kieszeni, wyciągnął wówczas sztyllet i ugodził nim Altmana.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony nie działał pod wpływem namowy osób innych, Markowski oświadczył, że działał z własnej inicjatywy. Wprawdzie zadawano mu w czasie śledstwa policyjnego zapytania, dotyczące rzekomego organizowania zamachu na Altmana, starostę Eustachiewicza i dr. Biluchowskiego, ale oskarżony oświadczył, że nie w tej sprawie mu nie wiadomo i wogóle w czasie śledstwa nikogo nie obciążał. Altmana zna od czasu, kiedy ten uderzył go po wtecu posła Rybarskiego w „Panoramie”.

Po zeznaniach Markowskiego sąd odczytał akt oskarżenia, przytoczony powyżej.

Mec. Bielobradek prosił przewodniczącego o odczytanie zeznań Markowskiego, znajdujących się w aktach sprawy i zażalenie Ily Temar naocznego świadka zajścia, która nie stawia się na rozprawie. Sąd przychylił się do tych wniosków.

W dalszym ciągu rozprawy po zaprzysiężeniu złożył zeznanie Dawid Altman, opowiadając przed sądem szczegółowo przebieg zajścia, jak i to, że o zamachu na niego był uprzedzony przez znajomych Lempkę i Kurnatowskiego, oraz o pogórkach telefonicznych. Zaprzecza przytem, ażeby kiedykolwiek znał Markowskiego. Na zapytanie przewodniczącego, czy przypomina sobie o zajęciach po wtecu w „Panoramie” Altman oświadczył, że przypomina sobie to dokładnie, ponieważ była wtedy strzelanina i rzucanie granatów, a bezpośrednio po zajęciach zawarzył, że ktoś za nim chodzi. Na pytanie obrońcy mec. Borowskiego, czy znał swoich przesładowców i kto to był, Altman wymienił nazwiska: Rutkowskiego, Kaniewskiego, Posyła i Raka.

A dlaczego — zapytuje obrońca — wówczas świadek nie wystąpił przeciwko nim na drodze sądowej? — Altman oświadczył, że niektórzy z nich byli ukarani za napadki na żydów przez Sąd Stronicki. W dalszym ciągu swojego zeznania Altman opowiada, w jakim charakterze pracuje w „Słowie Czyste”, i wspomina jeszcze o pogórkach telefonicznych pod jego adresem. Na zapytanie przewodniczącego, jakiego rodzaju były te pogórzki i czy domyśla się, kto mógł być ich autorem — Altman oświadczył, że autorów nie zna, przypuszcza jednak, iż powodem grózb były przypisywane jemu artykuły i wzmiarki ukazujące się w „Słowie” przeciwko O. W. P. oraz kościółowi katolickiemu i księżom, zaś przed „Panoramą” w czasie zajść znalazł się przypadkowo idąc po prasowy materiał informacyjny do policji. Następnie Altman zeznał w ogniu krzywożyty pytań zarówno obrońcy, jak prokuratora i sądu. W chwili oddania numeru na maszynę trwa dalsze badanie świadków, których na rozprawę wezwano kilkunastu.

Wyrok prawdopodobnie ogłoszony zostanie w godzinach wieczornych.

Sposób łatwy i szybki

— Słyszeliście pewnie o Loterii Państwowej?

— Słyszeliśmy, słyszeliśmy...

— No, to posłuchajcie jeszcze raz; jak by powiedział pan Jowtański. Bo w dzisiejszych czasach, gdy pieniądze są rzadko widzi, dobrze jest czasem o nich posłuchać i dowiedzieć się w jaki sposób łatwo i szybko dojść do nich można.

Otóż plan rozpoczętej obecnie pierwszej klasy 29-iej Loterii przewiduje 12.000 wygranych z których najmniejsza, czyli tak zwana popularnie stawka, wynosi 100 złotych. Znaczy to, że nawet po uskuteniczeniu ustawowych potraczeń — gracz zyskuje na kosztującym czterdziestą złotych losie całe 100 procent czyli podwójną ilość wyłożonej gotówki. Poza tem najmniejsza wygrana daje mu niesłychanie ważny przywilej w czwartej klasie, bo jeżeli szczęśliwy wypadek zdarzy, iż na ten sam los padnie w tej klasie główna wygrana, to ów milion, stanowiący przedmiot pożądan wszystkich graczy, zamienia się automatycznie w całe dwa miliony, co już w naszym ubogim kraju jest cyfrą niemal astronomiczną. Przywilej ten zresztą dotyczy wszystkich losów na które padnie

jakakolwiek wygrana w pierwszej, drugiej lub trzeciej klasie, zwiększając w ten sposób szanse tych, którzy są stałymi i wernymi klientami Loterii Państwowej. Ale i sama pierwsza klasa posiada własne atrakcje w postaci wygranych po sto, piędziesiąt, dwadzieścia tysięcy złotych, nie licząc wielu pomniejszych.

Kto więc chce szybko i łatwo dojść do pieniędzy, powinien wyzyskać nadarżającą się sposobność i kupić niezwłocznie los na Loterię Państwową lub choćby część jejgo.

Z Sądu Okręgowego.

Za siedem dni uciech i swawoli rok i trzy miesiące więzienia.

W ub. poniedziałek stanął przed Sędem Okręgowym 20-letni Kazimierz Habior, który dnia 9 października ub. roku przywłaszczzył sobie 2,240 zł., stanowiące własność Słow. Spółdz. „Jedność”. Habior pełnił w „Jedności” obowiązki posłańca i w tym charakterze otrzymał krytycznego dnia 5,340 zł. do wpłacenia do K. K. O. Habior wpłacił jedynie 3,100 zł., a z pozostałą sumą pojechał do Warszawy.

Tam, jak już donosiliśmy, poznał jakas fancerkę i w jej towarzystwie oraz przygodnie poznane go kelnera Celińskiego bał się przez 7 dni, t. j. do czasu wydania pieniędzy.

W dniu 17 października Habior wrócił do Częstochowy i został tu aresztowany. W Warszawie defraudant zameldował się w hotelu „Krynica” na książeczkę wojskową, dostarczoną mu przez Romualda Celińskiego, który też wczoraj wraz z Habiorowi zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd skazał Habiora za defraudację na 1 rok więzienia, a za fałszywy meldunek na 3 miesiące. Celiński skazany został na 2 miesiące więzienia za udzielenie ukrywającemu się Habiorowi swej książeczki wojskowej.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,55 1/4.

— Nocne dziny aptek.

W nocy z dnia 30 na 31 bież. miesiąca Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włońskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Trzy groźne pożary po wsiach okolicznych.

W ub. niedzielę wydarzyły się niemal jednocześnie trzy pożary we wsiach pobliskich:

O godz. 19-iej we wsi Smugi, gm. Kłobuck, na szkole Ściebura Antoniego spalił się dom i obora murowana, pod jednym dachem, stodoła i 2 szopy drewniane, kryte słomą. Straty wynoszą około 1900 zł. Pożar powstał z powodu wadliwego komina.

O godz. 22-iej we wsi Kuźnica Kiedrzyńska na szkole Kokota Jana spalił się dom drewniany, kryty słomą oraz stodoła napełniona słomą. Straty wynoszą 1700 zł. Pożar powstał od zaproszenia ognia przez miejskich wyrostków, przebywających na weselu.

Wreszcie tego dnia o godz. 18-iej we wsi Antonin, gm. Grabówka, na szkole Gebła Franciszka spalił się dom murowany niewykofcony, służący za mieszkanie, obórę i stodołę, kryty papą. Prócz tego spalił się koń, 2 prosiaki, 15 kur, rower męski, 2 wozy owsa niemłóconego, 1 wóz seradeli oraz różne narzędzia gospodarstwie, ogólnej wartości 6000 zł. Pożar powstał z zaproszenia ognia.

— Pożar ulicznego kiosku z gazetami. W ub. poniedziałek o godz. 4-iej po poł. na szkole Utyalskiego Aleksandra (ul. Bór 54) spaliła się budka wraz z papierosami i gazetami na ul. 1 Maja róg Mickiewicza. Straty 100 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy rozpalaniu piecyka, do czego używano benzyny.

— Mięso z potajemnego uboju. Ofiarnowi Michałowi (Kiedrzyńska 40) zakwestionowano mięso z krowy, pochodzące z potajemnego uboju.

Kronika sportowa

Hokej lodowy w Częstochowie. Staniem SMP, zostaje zorganizowana I Drużyna Hokeja Lodowego w Częstochowie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny SMP, przy ul. III Aleja 64 do czwartku b. tygodnia od godz. 9-iej do 15-iej po poł., wpisowe zł. 3 (trzy). Treningi drużyny odbywać się będą: w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 11-iej m. 30 do 14-iej po południu.

K. T. H. zwycięża w Czechostowacji. Drużyna hokejowa krynickiego T. H. po-

konała w Preszowie (Czechostowacja) ze spół tamtejszej Sliwii w stosunku 4:3.

Ostatnie wiadomości

POWRÓT BULGARSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ.

Sofia, 30.1. — Powróciła do Sofji z Bukaresztu bułgarska para królewska. ZAMACH NA PREMIERA AFGANSKIEGO.

New Delhi, 30.1. — Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości z Kabulu dokonano na premiera afgańskiego Haszim-Kana zamachu rewolwerowego. W wyniku zamachu premier odniósł miał lekką ranę. Zamachowicem, którym okazał się pewien Afgańczyk, popełnił samobójstwo.

Memorjał Anglii

DORĘCZONY NIEMCOM W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Berlin, 30.1. — Ambasador angielski w Berlinie, Phipps, wręczył w tuteszem M. S. Z. memorjał rządu angielskiego, który jest odpowiedzią na notę niemiecką i zawiera propozycję rządu angielskiego w sprawie rozbrojenia. Nowe propozycje angielskie idą w tym kierunku, że przewidują zaniechanie okresu próbnego dla Niemiec, natychmiastowe przyznanie Niemcom broni defenzywnej, jaką posiadają inne mocarstwa w ilości, jaka miałaby być określona specjalną ugodą. Sprawa kontroli niemieckich organizacji wojskowych nie jest w memoriale tym wogóle poruszana i ma się stać przedmiotem rozważań w specjalnych rokowaniach.

Z niedomówień prasy niemieckiej wyczuwać się daje, że Niemcy w wyniku zawartej z Polską ugody, wobec tego, że obawy konfliktu polsko-niemieckiego są teraz rozwiane, oczekują bardziej koncyliacyjnego stanowiska Francji wobec niemieckich żądań zbrojeniowych.

London, 30.1. — Rząd angielski wysłał do mocarstw zainteresowanych notę, wyjaśniającą stanowisko angielskie w kwestji rozbrojenia. Notę wysłano do następujących mocarstw: Francji, Włoch, Niemiec, St. Zjednoczonych, Polski i Belgji. Nota ma być ogłoszona w prasie w czwartek.

KRWAWA WALKA W LESIE.

Katowice, 30.1. — W lesie w Workonkowicach bezrobotni w ostatnim czasie wykopalili około 300 biedaszybów i do urządzeń tych sztybów używali drzewa z wymienionych lasów. Na tem tle doszło do starcia pomiędzy tłumem bezrobotnych a strażą leśną, która w obronie własnej musiała użyć broni palnej. Strażnicy musieli jednak ustąpić przed atakującym ich tłumem, który używał kijów, pałek gumowych i kamieni. Dopiero przy byciu patrolu policyjnego przetrwało walkę. W związku z tem nastąpiły liczne aresztowania.

Z POWODU

wyjazdu sprzedam maszynę i calkowite urządzenie za 250 zł., oraz wyucze produkcji popytanego artykułu. Zredukowany urzadnik m o e miel skromne, ale stale utrzymanie. Oferty do sklepu „Gonia” pod „Handlowiec” 285

OGRODNIA

uczciwego z dobre mi świadectwami poszukuje zaraz. Zgłaszac się: ul. Sz. Kamiernia nr. 1.

KAMIEŃ

budowlany do sprzedania. Wiadomość III Aleja 60, Firma H. Gosek.

GEŚ

przybłąkana — odebrać można za zwrotom kosztów. Sachalin, ul. Miła nr. 8, Tomzki. 280

POKÓJ

do wynajęcia przy rodzinie, może być z całodziennym utrzymaniem. Wiadom. Aleja 14 m 29.

POKÓJ

frontowy, ciepły, słoneczny, umeblowany, z oddzielnym wejściem, do wynajęcia Aleja Wolności 18 m. 6, II piętro.

PRZYBLĄKAŁ SIĘ

pies doberman. Wiadomość Plebania Rędziny.

Z POWODU

wyjazdu sprzedam prawie nowe umeblowanie sypialni. Oferty do sklepu „Gonia” pod „M.”.

SKLEP

spółzwoje — kolonjalny odstąpić zaraz. Wiadom. „Renoma”, 125

DOM

z ogrodem w najlepszym punkcie miasta a m. w drugiej Aleji po stronie słonecznej, skanalizowana, z dużą możliwością zabudowy, z powodu zamieszkania właściciela w innym mieście do sprzedania na 10% z łózaną wypłatą przy kupnie 100.000 złotych, resztę szacunkową może być odpowiadająco do umowy porostawiona na rozplate. — Reflektanci traktujący sprawę poważnie zechca złożyć o ferty w sklepie „Gonia” pod „A. L. S.” 124

POKÓJ

umeblowany, słoneczny, do wynajęcia. II Aleja nr. 41 m. 5. 281

ZGINAŁ

pies wileczur szary dnia 28. I. wiecezorem. Proszę o odpowiedź za przyniesieniem ul. Miła 3, A. Budzowski. 278

ZGUBIONO

browning Nr. 27995, kabliober 635, wyd. na imię Jakób Liszaj. 155

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydana na imię Wiktor Potasiewicz, Nr. 89034.

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydana na imię Lucyny Hazyk. 159

Dr. Walery Goetel prof. Akademii Górniczej w Krakowie.

Czem ma być Park Narodowy Tatrzański?

II

Koła taternicze polskie hojdują ze szczególnym zapalem idei ochrony przyrody i utworzenia Parku Narodowego Tatrzańskiego. Wyrazem tego są wielokrotne enuncjacje tych kół. Koła taternicze zwracają się podobnie zresztą, jak większość towarzyszy turystyki górskiej na świecie, ze szczególnym naciskiem przeciw projektom kolejek na szczyty górskie.

Co do pobierania wstępów do Parków Narodowych, Zarząd Lasów Państwowych pragnie jedynie pobierać małe opłaty za wstęp do rezerwatów zupełnych, jakimi np. powstaje w Czarnohorze na niewielkim, 2.000 ha obejmującym obszarze przy czem zaznaczam, że sprawa tych opłat nie jest jeszcze zdecydowana. Opłaty te mają iść na cel utrzymania rezerwatu. Sądzę zaś, że każdy turysta chętnie złoży minimalną opłatę, jak to się dzieje dzisiaj w Parku Narodowym Białowieskim jeżeli za to otrzyma widok wspaniałej świątyni nie tkniętej przyrodą, na której utrzymanie wszak trzeba łożyć. Pobieranie wstępu do całości Parku Narodowego Tatrzańskiego nie jest wogóle przewidziane. Ewentualne opłaty wstępu, o ile wogóle będą w Tatrach wprowadzone, ograniczone zostaną jedynie do małych razerwatów zupełnych, i to po uzgodnieniu tej sprawy z wszystkimi zainteresowanymi czynnikami.

Zagadnienie zupełnej swobody w górach uległo niestety zmianie. Dopóki po Tatrach chodziła niewielka ilość ludzi, można było pozostawić całkowitą swobodę wszystkim chodzącym po Tatrach, gdyż nawet jednostki zachowujące się w górach nieodpowiednio, przynosiły Tatom minimalne szkody. Przy olbrzymim jednak ruchu dzisiejszym w Tatrach musi się zaprowadzić pewien porządek. Wszak można pozostawić bez nadzoru ruch w małym zaludnionym wiosce, ale musi się opiekować ruchem na ulicach gęsto zaludnionego miasta. Sprawę tę da się jednak uporządkować w Tatrach bez uciążliwych dla środków zbyt przykrych poprostu przez wprowadzenie Straży Górskiej z udziałem w niej turystów. Straż taka funkcjonuje np. w najgłębszych partach turystów odwiedzanych częściach Alp Wschodnich a w szczególności w wielkim austriackim rezerwacie Karwendel, z doskonałym skutkiem.

Pasterstwo w Tatrach ma pozostać i ma być otoczone opieką, jako nierozdzielna część składowa Tatr, nie potrzeba na ten temat dyskusji i wielokrotnie to publicznie podkreślaliśmy. Ale musimy stwierdzić, że niektóre partie Tatr, jak np. otoczenie Dol. Jaworzynki lub części Tatr Bielskich, zostały zniszczone przez złą gospodarkę leśną i pastwiskową. W takich wypadkach koniecznym jest uporządkowanie stanu rzeczy, czy to przez zastępowanie, czy to przez zrationalizowanie pasterstwa. Szczegóły tych spraw będzie się rozpatrywało na Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego, oczywiście w pełnym porozumieniu z przedstawicielami zainteresowanych czynników góralskich.

Wszyscy, nawet przeciwnicy tworzenia Parku Narodowego w Tatrach, godzą się na to, że stan dzisiejszy w Tatrach i ich otoczeniu jest niezadowolający. Wspaniałej przyrody tatrzańskiej, głównej wartości ideowej i gospodarczej Tatr, grożą rozliczne niebezpieczeństwa. Trwale uchylenie tych niebezpieczeństw da się osiągnąć najlepiej w Parku Narodowym o całych głównie turystycznych, obejmującym obię strony Tatr. Najpewniejszym jednak zabezpieczeniem piękna Tatr i realizacji Parku jest zakupno terenów na własność przez instytucję, dającą gwarancję stałej należytnej ochrony Tatr. Idea ta nie jest nową. Już przed 50 laty Towarzystwo Tatrzańskie pod wrażeniem zniszczenia Tatr zawiązało osobne Towarzystwo Ochrony Tatr, które zbierało pieniądze na wykupno Tatr z rąk spekulantów, a wybitny wielkopolski działacz turystyczny, piszący pod pseudonimem X. Wiekopola nin, ogłosił artykuł w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego, nawołując do utworzenia z Tatr Parku Narodowego im. A. Mickiewicza na wzór Parku Yellowstone. Grożąca Tatrcom niebezpieczeństwo uchylił 6. p. hr. Zamoyski, kupując dobra za-

kopiarskie na licytacji, za co dziękowała mu gorąco osobna delegacja Towarzystwa Tatrzańskiego.

Dzisiaj stworzona przez 6. p. hr. W. Zamoyskiego Fundacja Kórnicka znalazła się w tak trudnej sytuacji finansowej, że nie mogła podjąć swym ideowym zamiarem w Tatrach. W innych zaś częściach Tatr prowadzono niszczycielską gospodarkę. W tej ciężkiej chwili uratował sprawę Rząd Polski, zakupując dobra tatrzańskie Fundacji Kórnickiej oraz część innych obszarów celem zabezpieczenia ich od zniszczenia w formie Parku Nar-

Zimowa trucizna domowa

Zima jest porą w której kronikę dzienników raz po raz notują śmiertelne wypadki zatrucia czadem, czyli tlenkiem węgla, najpopularniejszą bodaj w tej porze roku „trucizną domową”.

Przy dokładnym spalaniu węgla w piecach wywiązujące się ilości tlenku węgla nie przekraczają 1 pro mille. Gdy piec jest źle zbudowany, lub nieumiejętnie w nim napalono, ilość ta może wzrosnąć do 5 proc. Ilość tlenku węgla znajdując się w powietrzu, niełatwo jest ocenić przeciętnemu człowiekowi, gdyż gaz ten jest zupełnie bezwonnej. Zatrucie nim czyli zanieżenie następuje wówczas gdy stężenie tlenku w powietrzu danej ubikacji zbliży się do pół proc, choć i mniejsze jego ilości są już szkodliwe. Zaczadzenie polega na tem, że tlenek węgla wdychany, dostawszy się z powietrza drogą płuc do krwi, niezmiernie chciwie łączy się z ciałkami czerwonymi 200 razy chętniej niż tlen, czyli, jak mówią chemicy, powinowactwo tego gazu do ciałek czerwonych krwi jest dwadzieścia razy większe. Obłożone tlenkiem węgla ciałko czerwone nie może zacerpnąć w płuca tleny i zaniesie go następnie w głąb organizmu, jak się to normalnie dzieje, jest więc wyłączone z procesów oddechania. Gdy wielkość ciałek czerwonych ulegnie połączeniu z tlenkiem węgla, pozostała reszta nie jest w stanie dostarczyć komórkom odpowiedniej ilości tleny, przychodzi wówczas do zatrucia, które właściwie jest duszeniem się.

Ostre zatrucie tlenkiem węgla przebiega następująco: jeśli około 1 miliona ciałek czerwonych połączy się z tlenkiem węgla, chory dostaje bicia serca i zawrotów głowy. Gdy zatrucie wyłączy około 2 miliony krwinek z funkcji oddechania wówczas do wymienionych dolegliwości dołącza się ogólne osłabienie. Przy opanowaniu przez czad od 3 milionów ciałek czerwonych krwi wzywy ciśnienie krwi zatrutego wzrasta, zjawia się przetyępienie słuchu i wzroku, nudności i wymioty, osłabienie tak wielkie że człowiek nie jest zdolny przejść kilka kroków i otworzyć okno. Wreszcie przychodzi do utraty przytomności, drgawek i śmierci, skutkiem porażenia ośrodka oddechania. Serce pracuje długo po ustaniu oddechów.

Jeśli się uda uratować człowieka, który uległ zaczadzeniu, pamiętać należy, że niebezpieczeństwo nie minęło. Często zja-

dowego. O cenę kupna 9.000 ha obszarów tatrzańskich poczęły krążyć przesądzone wieści. Otóż jak nam wiadomo, cena ta wynosząca w sumie ponad 4.000.000 zł, obciążała Skarb Państwa, a w szczególności Lasy Państwowe, wypłatą gotówkową w roku bieżącym tylko kilkuset tysięcy złotych. Reszta ceny kupna zostanie pokryta jużto drogą odpowiednich operacji bezgotówkowych, jużto kredytowych Zakupno lasów tatrzańskich przez Rząd Polski na rzecz Parku Narodowego napęliło koła turystyczne i kulturalne Polski najwyższą wdzięcznością dla Rządu, czemu dały te koła wielokrotnie wyraz. Wszak zakupno to oznacza jednorazowy wkład w ukochany przez naród skarb przyrody tatrzańskiej; inwestycja taka zabezpiecza raz na zawsze przyszłość Tatr dla kultury i turystyki polskiej.

Z KRAJU

(—) Los Polaków w Gdańsku. Bezrobotny Polak, Jan Pionk, obywatel gdański, ojciec rodziny, zgłosił się do urzędniika biura akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w nowym porcie, prosząc o przydzielenie węgla, tak samo jak i innymi bezrobotnym niemieckim. Urzędnik ten odmówił mu jednak wydania węgla z uzasadnieniem, że Pionk posyła swe dzieci do ochronki i szkoły polskiej. Na uwagę Pionka, że narodowo-socjalistyczne siery miarodajne żyjąca sobie podobno, aby biednych traktowano jednakowo bez względu na różnicę przekonań narodowych i politycznych, urzędnik hitlerowiec odpowiedział, że jemu o wiele miłszy jest komunista, niż Polak i odmówił ostatecznie przydzielenia węgla.

(—) Porwał z wesela pannę młodą. Z Wilna donoszą: W pow. mołodziezańskim zdarzył się wypadek porwania podczas wesela panny młodej przez niejakiego Prokopiewa. Podczas uczyły weselnej, gdy goście byli pijani, Prokopiew porwał pannę młodą i uniósł ją do swego domu.

Gdy nad ranem spostrzeżono brak panny młodej, zarządono pościg. Mąż panny młodej wraz z biesiadnikami wdarli się do mieszkania Prokopiewa, dotkliwie go pobili i zabrali porwaną żonę. Prokopiewa odwieziono do szpitala.

(—) Ohydny ojczubca zabił dla zagarnięcia ojcowizny. We wsi Gruszdów, pow. miechowskiego dokonano onegdaj ohydnego zbrodni ojczubstwa. 52-letniego Franciszka Wypycha znaleziono w łóżku niezżywego z roztrzaskaną głową. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że zbrodni dokonano w czasie snu i że Wypych został zabity tępem narzędziem. Dalsze dochodzenie ustaliło, że sprawcą mordy był syn zamordowanego, Stanisław, który tej zbrodni dokonał przypuszczalnie z chęci zagarnięcia ojcowizny. Zwynoidalnego ojczubcę aresztowano.

Atak na dom

wielkiej szajki bandytów.

Widowniuchwałego napadu bandy kiego, była wieś Sobieseki, gm. Iwanowice, pow. kaliskiego.

Około godz. 1-ej w nocy przy zagrodzie Józefa Figasa rozległy się jakieś podjęrzane szmery. Zbudzeni domownicy z przerażeniem spostrzegli, iż jakaś szajka bandytów przypuściła formalny atak do drzwi i okien, chcąc siłą wtargnąć do izb. Domownicy poczęli się bronić, rzucając w napastników krzesłkami, stołami itp. sprzętami domowymi. W czasie tej utarczki padły straża, które zranili gospodarza Figasa w rękę. Wiesniacy widząc, iż dalszy opór byłby bezcelowy, zaprzestali obrony i wówczas bandyci wtargnęli do wnętrza, skąd zrabowali 500 zł. gotówki i 2.600 zł. weksliami.

Energiczne dochodzenie policyjne ustaliło, iż banda napastników składała się z około 10 osób. Dwaj bandyci, których nazwiska ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy, zostali ujęci i aresztowani. Za pozostałymi członkami bandy wszczęto energiczne poszukiwania.

(—) Uciekł z Łodzi do Francji i wygrał 5 milionów franków. Jedno z łódzkich pism przynosi ciekawą wiadomość, z której wynika, że jednym ze szczęśliwców, który wygrał wielką wygraną loterii francuskiej w wysokości 5 milionów franków był Łodzianin.

Jak donosi wspomniane pismo, na Ł. zw. Zielonym Ryńku w Łodzi doręczą straganów jest stary żyd, znany powszechnie pod przydomkiem „Mojsze Stróż”. Miał on dwóch synów i dwie córki i żył w wielkiej nędzy.

Jeden z synów, przeskrobawszy coś, musiał uciekać do Francji. Wraz z nim wyjechał drugi syn. Na podróż ojciec zebrał pieniądze od swoich znajomych.

Jedna z córek wyszła zamaż, jednak również żyła w nędzy.

Tymczasem w tych dniach „Mojsze Stróż” otrzymał z Paryża list od jednego z synów, w którym donosi mu, że wygrał 5 milionów franków. Do listu dołączone były dwa czek na 500 dolarów, jeden dla rodziców z tem, aby wynajęli sobie mieszkanie, drugi dla siostry. Równocześnie syn donosi, że będzie rodzicom przysłał co miesiąc po 100 dolarów pod warunkiem, że zrezygnują z dalszego handlu ulicznego i będą całkowicie spoczywali.

Bierz udział w życiu świata! Czytaj pismo miejscowe, które jest panoramą zdarzeń i zwierciadłem życia.

Na aktualny temat...

Jak się kształtuje wysokość oposażeń urzędników w Polsce i innych państwach.

Ostatnie zmniejszenie około 7 proc. i jak już skromnych plac urzędniczych w Polsce, zwrócić uwagę społeczeństwa na ten stan pracowniczki, tak ważny w ogólnej gospodarce narodowej przez swoją liczbę, potrzeby kulturalne i stanowisko w zakresie organizacji Państwa.

W porównaniu do plac w innych państwach europejskich, plac urzędnicze w Polsce cechuje „tanizna robocizny” w administracji ogólnej. Podczas gdy podsekretarz stanu w Polsce otrzymuje miesięcznie 976 zł., pobory jego kolegi w Czechosłowacji sięgają 2.007 zł., w Niemczech 4116 zł.; w Austrii 1.995; w Francji 3.638 zł. Naczelniczy wydziału w Polsce — 645 zł., w Austrii 905 zł., w Czechosłowacji 1.067 zł., w Francji 1.375 zł. i w Niemczech 1.527 zł. Referendarze (VII st. służbowy) w Polsce 372 zł., w Austrii 544 zł., w Czechosłowacji 573 zł., w Francji 737 zł. i w Niemczech 915 zł. Rejestratorzy (X st. służb.) w Polsce

210 zł., w Austrii 264, w Czechosłowacji 315 zł., w Francji 371 zł., w Niemczech 481 zł.

Kanceliści (XI st. służb.) w Polsce 182 zł., w Austrii 228, w Czechosłowacji 295 zł., w Francji 342 zł. i w Niemczech 429.

I wreszcie starsi woźni (XIII) w Polsce 154, w Austrii 264, w Czechosłowacji 213 w Francji 342, i w Niemczech 356 zł.

Z tego zestawienia wynika, że w porównaniu z placami zagranicznymi, polskie stanowia od 20 do 40 proc. plac tanych. I tak: w Polsce podsekretarz stanu otrzymuje bezmała tyle, ile w Austrii pobiera naczelnik wydziału, a w Niemczech referendarz (VII). Naczelnik wydziału ma niższą pensję od referendarza we Francji i w Niemczech. Referendarz polski pobiera mniej aniżeli kancelista niemiecki i stosunkowo niezmiernie więcej od starszego woźnego we Francji i w Niemczech. Biedni polscy kanceliści i woźni nie mają swego odpowiednika nawet w lumpenproletariacie państw zachodnich.

Obcna decyzja rządu zmieniła na lepsze sytuację wśród urzędników wyższych kategorii, pogarszając ją wśród stopni niższych.

A JEDNAK

W KOLEKTURZE

ANTONIEGO EGERA

CZĘSTOCHOWA

Alcja Nr. 14. telefon 14-41.

wychodzi największa ilość

dużych wygranych!

Losy klasy 1-jej już się sprzedaje.

Ze świata

(X) **Kościół dla głuchoniemych.** W Londynie znajduje się nie mniej niż 7 kościołów dla głuchoniemych. W kościołach tych zbiera się zgórą 6,000 ludzi dotkniętych tem kalectwem, a obrzędy religijne celebrują kapłani również głuchoniemi. Znajdują się jednak w tych świątyniach i urzędnicy tego rodzaju, by mogli uczestniczyć w obrzędach religijnych dotknięci kalectwem ślepoty i głuchoty równocześnie. Dla tych zaprowadzono tłumaczy, którzy podają im tekst kazania np. przez odpowiednie uściski i dotyki dłoni.

(X) **Ambulansowa służba powietrzna Czerwonego Krzyża w Szwecji.** Ambulans powietrzny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, mający swą siedzibę w Boden, na dalekiej północy kraju, rozwija pomysłową działalność w trudnych i bardzo niebezpiecznych warunkach surowego klimatu. W ciągu ostatnich pięciu lat stacja Czerwonego Krzyża w Boden wysłała pomoc w około 400 wypadkach, często podczas 40-stopniowego mrozu burzy śnieżnej. Lotnicy ambulansowi przebywali odległość 20,000 km. rocznie i zmuszeni byli czasami lecieć 600 km. by uratować życie ludzkie. Często również burza zmuszała ich do lądowania w bardzo niebezpiecznych warunkach na nieznanym terenie.

(X) **12-letnia mistrzyni pilotażu.** Córka lorda Londonderry, ministra lotnictwa brytyjskiego, lady Mary Vane-Tempest-Steward, prowadzi aeroplan z taką samą zręcznością i maestrią, jak inna z jej rówieśniczek — saneczki. Lady Mary nie lata oczywiście sama, lecz w towarzystwie instruktora, który — jak mówi — nie ma jednak nic do roboty, gdyż mała pilotka wykonywa wszystkie ewolucje powietrzne z łatwością i pewnością siebie.

(X) **Skrzypce z metalu.** Pomysł fabrykowania wiolonczeli i skrzypiec z metalu narodził się w Ameryce. Pierwsze instrumenty wykonane ze stali ujrzały światło dzienne w Bostonie w roku 1910. Ale coś musiało widocznie brakować muzykalnym fabrykom, skoro nie znaleźli się amatorzy na nie. W ostatnich czasach podjęła jedna z większych amerykańskich fabryk instrumentów muzycznych inicjatywę ponownego wykonywania skrzypiec z metalu. Tym razem zastosowano jednak do wyrobu skrzypiec aluminium. Fabrykanci twierdzą — rzecz prosta, iż ich fabrykaty odznaczają się pięknym, oryginalnym tonem. Podkreślają przytem ich taniść: wiolonczela aluminiowa kosztuje tylko 6 dolarów, skrzyp-

ce 2 dolary. Pozostaje tylko jedna kwestja do rozstrzygnięcia: jak się będzie podobał muzykom „aluminowy” ton?...

(X) **Prezydent U. S. A. i jego pies.** Prezydent Roosevelt jest posiadaczem psa, owczarka alaskiego, wabiącego się Major. Major jest zdecydowanym demokratą: nie lubi dostojników, wizytujących jego pana i rzuca się na nich, odnosi się natomiast przyjacielsko do zwykłych śmiertelników. Sympatje i antypatje Majora odbiły się na premierze Kanady, mr. Bennecie, który złożył wizytę w Białym Domu. Major rzucił się nań i oderwał mu kawał spodni. Prezydent musiał zastosować wobec Majora represje: nakazał wydaląc go z Białego Domu. Ale że Roosevelt przywiązany jest do swego psa, polecił więc odwieźć go do swej siedziby prywatnej.

Człowiek, który chciał przenieść dom.

W dużym trzypiętrowym domu w Lizbonie zajmował mieszkanie profesor fizyki na uniwersytecie tejszym On-Tressiene. Pewnego dnia złożył profesor wizytę wszystkim mieszkańcom domu i uprzedził ich, że dom, w którym mieszka, będzie przedmiotem eksperymentu, oni jednak nie powinni się tem przejmować. Oświadczenie profesora przyjęto dość spokojnie, sądząc, że jest to jakiś niewinny żart. Nazajutrz jednak rozegrała się niesamowita scena: profesor oparł się z całych sił plecami o dom i wydał jakieś dziwkie, nieartykułowane okrzyki. Policjantowi, który się zjawił na miejscu, tłumaczył On-Tressiene, że poślknął 7 gramów radu, co spowodowało jego siły w takim stopniu, iż może on przesuwać dom sam bez niczyjej pomocy o paręset metrów dalej. Policjant i zwabieni okrzykiem przechodnie zorientowali się, że

mają przed sobą warjata. Wezwano karetkę pogotowia i z pomocą sanitariuszy obezwładniono szaleńca, którego odwieziono do zakładu dla obłąkanych. Scena ta wywarła na lokatorach domu wielkie wrażenie, gdyż On-Tressiene, człowiek w wieku 37 lat, znany był jako zrównoważony, prowadzący spokojny tryb życia.

(X) **Redukcja 3 milionów Niemiek dla zwiększenia liczby ślubów.** W ramach wielkiej akcji walki z bezrobociem, ministerstwo gospodarki pracy w Niemczech zamierza wyrzucić nacisk na przedsiębiorstwa przemysłowe w kierunku redukcji zatrudnionych kobiet.

Liczba pracujących kobiet ma być zmniejszona w najbliższym czasie z sześciu na trzy miliony. Redukcją podlegać będą przedewszystkiem kobiety samotne. Władze hitlerowskie spodziewają się w ten sposób zwiększyć liczbę małżeństw. Zredukowane kandydatki do stanu małżeńskiego mają otrzymać z utworzonego w roku ubiegłym specjalnego funduszu dla nowożeńców — długoterminowe pożyczki...

(X) **Na nartach przez Azję.** 5-ciu żołnierzy sowieckich udało się 29 listopada w drogę do Irkucka (Syberja półn.) do Moskwy na nartach. Przeszli oni dotychczas przestrzeń 1,900 kilometrów.

(X) **Najwzwyższy człowiek na świecie szuka dla siebie żony.** Bogaty Turek, Ali Ismael, który przy swoim wzroście 180 centymetrów należy do najwzwyższych ludzi na świecie ogłasza w gazetach, iż poszukuje żony odpowiadającej mu wzrostem i wypłaci duże wynagrodzenie temu, kto mu wyszuka odpowiednią kandydatkę. Ali Ismael odnacza się takim apetytem, pochłania tak wielkie ilości owoców, jarzyn i mięsa, iż nikt z jego krewnych i przyjaciół nie ma odwagi zaprosić go na obiad lub kolację. Można so-

bie wyobrazić, co będzie kosztowało utrzymanie małżeństwa Ismael.

Jego wygrana. Pewien Francuz, który mieszkał przez długie lata w Londynie, naturalizował się. Jego żony, rodak, spotkałszy go kiedyś, czynił mu z tej racji gorzkie wyrzuty: — Coż cię gorzkie wyrzuty? — Przedewszystkiem bitwę pod Waterloo! — brzmiała dumna odpowiedź. (The-Bits).

— Wiesz, Karolciu, twój narzeczony ma krywe nogi. — Nic dziwnego, moja droga, nie może być inaczej, skoro całe brzemie interesów firmy spoczywa na jego plecach. (Le Rire).

Czy wiecie, że...

...straty, które powstają w Nowym Jorku z powodu zatorów w ruchu ulicznym obliczają na milion dolarów dziennie. ...najwyższą cenę za psa, jaką kiedykolwiek zapłacono, otrzymała właścicielka pudła, Angielka Jane Lane, a mianowicie 3,500 dolarów, które dała nabywca pieska amator z Nowego Jorku. ...u Chińczyków istnieje zwyczaj, by na grobowcu zmarłego umieszczano największo lekarza, który nieboszczyka leczył. ...w starym mieście rzymskim Aquinum pod Budapesztem znaleziono organy z 3-go wieku przed Chrystusem ze srebrnymi piszczałkami i klawiaturą z brązu.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

Warszawa — hala 1415 m. moc 120 kW. 7:00 Audycja poranna. 11:40 Przegląd Prasy Polskiej. 11:50 Odczyt. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka. 12:30 Wiadom. meteor. 12:33 Muzyka. 12:55 Dziennik pol. 15:25 Wiadomości gospodarcze 15:40 Muzyka gramof. 16:10 Program dla dzieci. 16:40 Skrzynka pocztowa. 16:55 Koncert. 17:50 Skrzynka rolnicza. 18:00 Odczyt przyrodniczy. 18:20 Koncert fortep. 19:05 Rozmaitości. 19:25 Feljton literacki. 19:40 Wiadomości sport. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 Koncert. 21:00 Feljton aktualny. 21:15 Koncert. 22:00 Muzyka gramofon. 23:00 Komunikaty. 23:05 Muzyka taneczna.

Katowice — hala 395,8 m. moc 16 kW. 7:00—12:05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12:05 Muzyka gramofon. 12:30 Transm. z Warsz. 12:33 Muzyka gramofon. 12:55 Transm. z Warsz. 15:20 Wiadomości gospod. 15:25—16:40 Transm. z Warszawy. 16:40 Skrzynka pocztowa. 16:55—17:50 Transm. z Warszawy. 17:50 Pogadanka dla ogrodników. 18:00—19:05 Transm. z Warszawy. 19:05 Rozmaitości. 19:10 Odczyt. 19:25 Trans. z Warsz. 19:43 Wiadomości sportowe. 19:47—23:00 Transm. z Warsz. 23:00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Świat jest niestylchaniem ciekawy a odtwierają go przed nami dobre czasopisma ilustrowane. Nie wyjeżdżamy zagranicę, a musimy więc poprzestać na oglądaniu panoramy świata w czasopiśmie. Czyżymy to co tydzień, abonując i czytając pisma ilustrowane.



Odbudowa dzwonnicy w Ypres. W Ypres ukończono odbudowę słynnej dzwonnicy średnowiecznej, zniszczonej podczas wojny światowej. Odbudowa dzwonnicy stanowi pierwszy etap w realizacji planu odbudowy historycznych „hal”, z których słynie miasto Ypres. Na zdjęciu — odbudowana dzwonnica.

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

Miał się już kłaść, kiedy kelner przyniósł mu to wezwanie. Zachodził w głowie, czego Monika od niego chciała. Nie łudził się, że chciała się z nim pogodzić i zerwać ze Szreniawą. Był głęboko rozgoryczony. Przesiał wierzyć że ją zdoła, ale przysięgał sobie, że się zemści.

— Nie daruję mojej krzywdy. Nie daruję — powtarzał w myśli z chłopską zaciekłością, wlocząc się po lasach i wertepach, w które obfitują okolice Kazimierza. — Zmarnuje się, a nie daruję. Chodziły mu po głowie mniej lub więcej chytre plany. Niby to chciał zabić Monikę, ale to była tylko retoryka. Miał usposobienie dość spokojne, a nawet tolerancyjne. Może, gdyby ją przyłapał na zdradzie, któreby się wcale nie spodziewał, porwałby się nieprzytomnie na krwawy czyn. Ale znał Monikę oddawna i przywykł się godzić z jej wybrkami jeszcze za tych czasów, kiedy się do niego nie zniżała. A potem tak go wciągnęła okłamywała, że mu to niejako spowodowało. Zdobyta zamożność dała mu pewność siebie. Nie wątpił, że Monika będzie jeszcze jakiś czas „kołowała”, ale wkońcu „przyjdzie koza do wody” czyli do pieniędzy. Katastrofalanieś jaka go doszła w Zakopanem, rozpałała w nim krwawą żądzę zemsty. Na szczęście dla Moniki długa jazda z przeskokiami ochłodziła niefortunnego amanta do normalnego stanu bezsilnego roz-

goryczenia. Narzeczeństwo jej z drugim stało się dla niego prędko przedawnionym złem. Narzekał, lamentował, ale Monika mogła go właściwie pozostawić w spokoju, tylko uważać, żeby się dowiedział o jej ewentualnym małżeństwie z opóźnieniem i na dużą odległość.

Nika jednak była w strachu. Słyszała o tylu krwawych rozprawach ze zdraździeckimi kochankami, iż wolała się zabezpieczyć. Marjan dażył szybkim krokiem na miejsce spotkania. Noc była ciemna i pochmurna. Musiał sobie co chwila przypominać centra. Dziwił się trochę, że Monika wyznaczyła takie miejsce i taką godzinę. Przypuszczał, że ze strachu przed innymi wielbiczałami.

— Żyje jak jaka kryminalistka — myślał. — Krzywdzi ludzi, a potem przed nimi ucieka. Ale, że się nie boi, że ją się z nią rozprawię? Chyba, że kogo z sobą zabrała. Czekał, przeklętmo, jak i tak potrafię...

Szedł tak szybko i noc była tak ciemna, iż nie zobaczył, że z krzaków wypadły trzy mroczne postacie. W chwili, gdy odsuwał rekaw, by spojrzeć na fosforujący cyferblat zegarka, dostał cios w głowę ztytu i runął, nieprzytomny, twarzą w błoto. Dalszych ciosów już nie czuł. Zbiry pracowali pociemku. Latarka mogła ich zdradzić. Po minucie roboty wzięli bezwładne ciało i zaniesli do kamieniołomów. Tu dopiero, rzuciwszy je do głębiej w wyrwy, zeszliz ostróżnie po zboczku na dno i Sowula zapalił latarkę elektryczną, osłaniając ją ręką w ten sposób, żeby smuga światła nie poszła w górę.

— Pulares! — rozkazał szeptem. Płętka zrewidował sprawnie zakrwa-

wione ciało i położył w kręgu światła portfel, zegarek, papierosnice, szczyryk, szkaplerz, portmonetkę, medalion i zwitek papierów, objętych gumką. Klimczak otworzył portfel, w którym znajdowało się kilkadziesiąt złotych, bilet Niki, legitymacja, prawo jazdy i trzy fotografie Niki z jej własnoręcznymi dedykacjami.

— Dziel forsę — szepnął Płętka, a resztę śmieci mnie oddaj — w nogi! Nie bałamucicie, bo nas gotowi nakryć. Dycha?

Sowula pochylił się nad mokrą od krwi ofiara.

— Bogać tam dycha! Więcej mu się nie należy. W nogi chłopcy.

Płętka przytrzymał go za rękę.

— To jak będzie? Jak nam tylko wypłaci resztę, wiejem stać.

— Zobaczy się — odparł zagadkowo stary. — Antek, cholero, co tam jeszcze marudziś?

— Szkoła butów — odmrunknął kolega; rozsuwając ciało. — Drugich na drodze nie znajdziesz. Płaszcz też ma allgancki i kurtę. Zara. Raz, dwa, pięć! Lećcie, bracia!

Trójka przyjaciół zniknęła w ciemnościach. Na dnie kamieniołomu został tylko skatowany kształt ludzki w bieliźnie, niewiadomo trup, czy nie trup.

Nika tańczyła u Berensa pod opieką Wielńskiego. Była w świetnym humorze i jej danser, sympatyczny, młody człowiek o inteligentnych oczach, wpa trwał się w nią z nieklamany zachwytem.

Wielński chwycił uchem fragmenty jej odezwai:

— ...powinam się była urodzić księżniczką, albo królową. Mówią mi, że w